

INTERNETOWE REKOLEKCJE IGNACJAŃSKIE W ŻYCIU CODZIENNYM

NIE LĘKAJ SIĘ, PRZYCHODZĘ CI Z POMOCĄ (Iz 41, 13)

I Tydzień
Życie jest darem

Dzień I

Medytacja Bóg stwarza świat Rdz 2, 8-9, 15-25

A zasadziwszy ogród w Eden na wschodzie, Pan Bóg umieścił tam człowieka, którego ulepił. Na rozkaz Pana Boga wyrosły z gleby wszelkie drzewa miłe z wyglądu i smaczny owoc rodzące oraz drzewo życia w środku tego ogrodu i drzewo poznania dobra i zła. Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał. A przy tym Pan Bóg dał człowiekowi taki rozkaz: «Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania; ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz». Potem Pan Bóg rzekł: «Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam, uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc». Ulepiwszy z gleby wszelkie zwierzęta lądowe i wszelkie ptaki powietrzne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby przekonać się, jaką on da im nazwę. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę "istota żywa". I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu polnemu, ale nie znalazła się pomoc odpowiednia dla mężczyzny. Wtedy to Pan sprawił, że mężczyzna pogrążył się w głębokim śnie, i gdy spał wyjął jedno z jego żeber, a miejsce to zappełnił ciałem. Po czym Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: «Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta». Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem. Chociaż mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu.

1. Modlitwa przygotowawcza

Proszę Cię, Panie, Boże mój, aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Twojego Boskiego Majestatu.

2. Obraz do medytacji

Wyobraź sobie piękny ogród, pełny drzew owocowych, w którym będę również i ja przebywać..

3. Prośba o owoc

Proszę Cię, Panie Boże, abym zobaczył, że stworzyłeś wszystko dla mnie.

4. Punkta do medytacji

4.1. „A zasadziwszy ogród w Eden na wschodzie, Pan Bóg umieścił tam człowieka [...]”

Przyjrę się, jak Bóg stwarza świat, kolejno niebo, ziemię, rośliny, zwierzęta, człowieka. Poświęcę na to trochę czasu, bym mógł zobaczyć, jak Bóg „się trzyma”, jak dba o każdy szczegół, stara się, aby wszystko było piękne i dobre, a czyni to dla mnie z miłości. Chce, abym był szczęśliwy i miał wszystkiego pod dostatkiem. Zadbaj o to, zanim pojawiłem się na świecie. Czy to dostrzegam, że cały świat – wspaniały i piękny – jest dla mnie? Czy czuję wdzięczność do Pana Boga za ten świat, który mnie otacza?

4.2. „Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał.”

Bóg dał nam ziemię, abyśmy na niej pracowali, dbali o nią i jej strzegli. Jak patrzę na swoje otoczenie: dom, miejsce pracy czy wypoczynku? Czy przyjmuję je z radością i wdzięcznością wobec Stwórcy?

4.3. „Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania; ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz.”

Bóg wydał ten zakaz pierwszym rodzicom, aby ich chronić. Chciał, aby doświadczali szczęścia, będąc blisko Niego. Bardzo im zaufał, że uszanują Jego wolę. A jak ja traktuję Boże przykazania? Czy je szanuję? Czy staram się wypełniać Boże prawo, czy je lekceważę?

4.4. „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam [...]”

Bóg pokazuje nam, że samotność jest złym stanem dla człowieka. Człowiek jest stworzony do tego, aby nawiązywać relacje i tworzyć więzi z innymi. Czy czuję, że jestem powołany, aby wychodzić do innych, którym doskwiera samotność? Zwłaszcza teraz, w okresie pandemii, kiedy nasze kontakty międzyludzkie zostały w istotny sposób ograniczone, jest to ważne. Jak znoszę samotność? Czy zdaję sobie sprawę z tego, że Pan Bóg jest przy mnie zawsze? Czy czerpię z tego pociechę?

5. Rozmowa końcowa

Porozmawiam z Bogiem Ojcem o tym, co najbardziej mnie poruszyło w tej medytacji. Jak widzę otaczający mnie świat? Jak patrzę na siebie samego? Jaka jest moja wdzięczność za dar życia? Na koniec odmówię „Ojczy nasz”.

Dzień II

Medytacja Bóg wszystko przenika Ps 139, 1-14

*Panie, przenikasz i znasz mnie,
Ty wiesz, kiedy siadam i wstaję.
Z daleka przenikasz moje zamysły,
widzisz moje działanie i mój spoczynek
i wszystkie moje drogi są Ci znane.
Choć jeszcze nie ma słowa na języku:
Ty, Panie, już znasz je w całości.
Ty ogarniasz mnie zewsząd
i kładziesz na mnie swą rękę.
Zbyt dziwna jest dla mnie Twa wiedza,
zbyt wzniosła: nie mogę jej pojąć.
Gdzie się oddalę przed Twoim duchem?
Gdzie ucieknę od Twego oblicza?
Gdy wstąpię do nieba, tam jesteś;
jesteś przy mnie, gdy się w Szeolu położę.
Gdybym przybrał skrzydła jutrzenki,
zamieszkał na krańcu morza:
tam również Twa ręka będzie mnie wiodła
i podtrzyma mię Twoja prawica.
Jeśli powiem: «Niech mię przynajmniej ciemności okryją
i noc mnie otoczy jak światło»:
sama ciemność nie będzie ciemna dla Ciebie,
a noc jak dzień zajaśnieje:
<mrok jest dla Ciebie jak światło>.
Ty bowiem utworzyłeś moje nerki,
Ty utkaleś mnie w łonie mej matki.
Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie,
godne podziwu są Twoje dzieła.*

1. Modlitwa przygotowawcza

Proszę Cię, Panie, Boże mój, aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Twojego Boskiego Majestatu.

2. Obraz do medytacji

Wyobrażę sobie siebie podczas codziennej pracy.

3. Prośba o owoc

Proszę Cię, Panie, abym poznał i zrozumiał, jak dobrze mnie znasz.

4. Punkta do medytacji

4.1. „Panie, przenikasz i znasz mnie [...]”

Bóg wie o nas wszystko, nic nie jest dla Niego tajemnicą. Nie muszę przed nim udawać, kim jestem ani ukrywać swoich słabości i zranień. Mogę stanąć przed Bogiem jak dziecko przed Ojcem, ufny w Jego miłość i dobroć. Popatrzę, czy widzę Boga jako swojego Ojca, któremu wszystko mogę powierzyć, nawet swoją najgłębszą tajemnicę? Czy potrafię i chcę z Nim porozmawiać o swoich problemach, trudnościach czy bardzo bolesnych zranieniach? A może wolę ukryć je w swoim wnętrzu i trzymać z daleka od Niego?

4.2. „Gdziez się oddałę przed Twoim duchem?”

Gdziekolwiek się znajdę, to Pan zawsze będzie ze mną, nigdy nie zostawi mnie samego. To bardzo ważne zapewnienie. Bez względu na to, którą wybiorę drogę, jakie powołanie, pracę czy miejsce zamieszkania, czy jak bardzo pobłądzę, Bóg zawsze będzie ze mną, bo chce mi towarzyszyć w życiu. Czy dostrzegam to, że Pan mnie prowadzi? Czy pozwalam Mu się prowadzić? Czy raczej wolę sam kontrolować swoje życie i nie chcę, by cokolwiek się w nim zmieniło?

4.3. „[...] Ty utkałeś mnie w łonie mej matki.”

Zanim każdy z nas się urodził, Pan go ukształtował, nadał płęć, wygląd, określił wzrost, cechy charakteru i zdolności. Przygotował plan na nasze życie i chce, abyśmy go realizowali razem z Nim. Zaprasza nas do współpracy i pragnie, abyśmy na to zaproszenie odpowiedzieli.

Popatrzę na swoje życie i pomyślę, czym się kierowałem, podejmując różne decyzje: te bardzo ważne, zasadnicze, i te zwykłe, codzienne. Czy pytałem Pana, czego On chce dla mnie? Co On dla mnie przygotował? Czy ufam Mu i wierzę, że On najlepiej mnie zna? A może polegam bardziej na sobie samym i cenię bardziej własne kalkulacje i wybory?

5. Rozmowa końcowa

Porozmawiam z Bogiem o tym, co mnie poruszyło w tej medytacji. Na koniec odmówię „Ojcze nasz”.

Dzień III

Medytacja

Pierwszy grzech i lęk przed Bogiem

Rdz 3, 1-15

A wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta lądowe, które Pan Bóg stworzył. On to rzekł do niewiasty: «Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?» Niewiasta odpowiedziała wężowi: «Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli». Wtedy rzekł wąż do niewiasty: «Na pewno nie umrzecie! Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło». Wtedy niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy. Zerwała zatem z niego owoc, skosztowała i dała swemu mężowi, który był z nią: a on zjadł. A wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nady; spleli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski. Gdy zaś mężczyzna i jego żona usłyszeli kroki Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie, w porze kiedy był powiew wiatru, skryli się przed Panem Bogiem wśród drzew ogrodu. Pan Bóg zawołał na mężczyznę i zapytał go: «Gdzie jesteś?» On odpowiedział: «Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się». Rzekł Bóg: «Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść?» Mężczyzna odpowiedział: «Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem». Wtedy Pan Bóg rzekł do niewiasty: «Dlaczego to uczyniłaś?» Niewiasta odpowiedziała: «Wąż mnie zwiódł i zjadłam». Wtedy Pan Bóg rzekł do węża: «Ponieważ to uczyniłeś, bądź przeklęty wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych; na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę».

1. Modlitwa przygotowawcza

Proszę Cię, Panie, Boże mój, aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Twojego Boskiego Majestatu.

2. Obraz do medytacji

Wyobrażę sobie scenę, gdy Ewa jest kuszona przez węża.

3. Prośba o owoc

Proszę Cię, Panie, abym zobaczył, że grzech oddala mnie od Ciebie.

4. Punkta do medytacji

4.1. „A wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta lądowe [...]”

W języku hebrajskim wąż znaczy „wodzić na pokuszenie”. Widziano w nim siłę wroga Panu Bogu i Jego planom. Dzisiaj pod postacią węża rozumie się złego ducha. Szatan to anioł, który zbuntował się przeciwko Bogu z zawiści, że Bóg stworzył człowieka na swój obraz. Szatan przewyższa ludzi

swoją inteligencją i robi wszystko, aby odłączyć nas od Boga. Czy wierzę w istnienie szatana — wroga Boga i ludzi?

4.2. „Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?”

Przyjrę się bliżej temu pytaniu, które nie jest jeszcze kłamstwem. Zastanowię się, czemu wąż się nim posłużył, chcąc niewiastę wciągnąć w dyskusję. Czy widzę w tym pytaniu podważenie zaufania do Stwórcy, zakwestionowanie dobrych intencji i dobroci Pana Boga?

4.3. „[...] tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło.”

Pokusa bycia jak Bóg jest wielka. Człowiek zapragnął być równy Bogu i decydować o tym, co dobre a co złe. Czy odnoszę czasami to mylne wrażenie, że wiem lepiej niż Pan Bóg, co jest dla mnie dobre? Że gdyby tylko Pan Bóg zechciał dostosować się do moich planów i mojego pomysłu na życie, to wówczas byłbym naprawdę szczęśliwy? Czy wierzę w to, że Pan Bóg ma naprawdę najlepszy pomysł na moje życie, a wypełnienie woli Bożej do końca, da mi prawdziwe szczęście?

4.4. „A wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nadzy [...]”

Nagość to przykry stan dla człowieka, dlatego, by ją ukryć, szuka odzienia. Doświadczenie grzechu powoduje, że nie akceptujemy siebie samych. Tak jak nasi pierwsi rodzice po grzechu zobaczyli, że są nadzy, i nie mogli tego zaakceptować, tak również i my nie akceptujemy swojej słabości. Często ukrywamy się przed innymi, zakładając różne maski, tak aby nie poznali, jacy jesteśmy naprawdę. Co ukrywam najczęściej? Czego najbardziej się wstydzę?

4.5. „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę [...]”

Od momentu grzechu pierworodnego trwa nieustanna walka między potomstwem Niewiasty a potomstwem węża. Człowiek ciągle musi wybierać między posłuszeństwem wobec woli Bożej a odwróceniem się od Stwórcy i pójściem za głosem Jego nieprzyjaciela.

Maryja jest naszą Matką i najlepszym ratunkiem w chwilach pokus. To Ona, dzięki bezgranicznemu posłuszeństwu woli Bożej, zmiażdżyła głowę węża. Czy, zamiast wchodzić w dialog z kusicielem, szukam u Niej pomocy i orędownictwa, kiedy doświadczam pokusy grzechu?

5. Rozmowa końcowa

Porozmawiam z Bogiem o tym, co mnie poruszyło w tej medytacji. Na koniec odmówię „Ojczy nasz”.

Dzień IV

Medytacja

Obietnica dana Abrahamowi

Rdz 15, 1-18

Po tych wydarzeniach Pan tak powiedział do Abrama podczas widzenia: «Nie obawiaj się, Abramie, bo Ja jestem twoim obrońcą; nagroda twoja będzie sowita». Abram rzekł: «O Panie, mój Boże, na cóż mi ona, skoro zbliżam się do kresu mego życia, nie mając potomka; przyszłym zaś spadkobiercą mojej majątności jest Damasceńczyk Eliezer». I mówił: «Ponieważ nie dałeś mi potomka, ten właśnie zrodzony u mnie sługa mój, zostanie moim spadkobiercą». Ale oto usłyszał słowa: «Nie on będzie twoim spadkobiercą, lecz ten po tobie dziedziczyć będzie, który od ciebie będzie pochodził». I polecivszy Abramowi wyjść z namiotu, rzekł: «Spójrz na niebo i policz gwiazdy, jeśli zdołasz to uczynić»; potem dodał: «Tak liczne będzie twoje potomstwo». Abram uwierzył i Pan poczytał mu to za zasługę. Potem zaś rzekł do niego: «Ja jestem Pan, który ciebie wywiodłem z Ur chaldejskiego, aby ci dać ten oto kraj na własność». A na to Abram: «O Panie, mój Boże, jak będę mógł się upewnić, że otrzymam go na własność?» Wtedy Pan rzekł: «Wybierz dla Mnie trzyletnią jałowicę, trzyletnią kozę i trzyletniego barana, a nadto synogarlicę i gołębicę». Wybrawszy to wszystko, Abram poprzerał je wzdłuż na połowy i przerałbane części ułożył jedną naprzeciw drugiej; ptaków nie porozcinał. Kiedy zaś do tego mięsa zaczęło zlatywać się ptactwo drapieżne, Abram je odpędził. A gdy słońce chyliło się ku zachodowi, Abram zapadł w głęboki sen i opanowało go uczucie lęku, jak gdyby ogarnęła go wielka ciemność. I wtedy to Pan rzekł do Abrama: «Wiedz o tym dobrze, iż twoi potomkowie będą przebywać jako przybysze w kraju, który nie będzie ich krajem, i przez czterysta lat będą tam ciemiężeni jako niewolnicy; aż wreszcie zesłę zasłużoną karę na ten naród, którego będą niewolnikami, po czym oni wyjdą z wielkim dobytkiem. Ale ty odejdziesz do twych przodków w pokoju, w późnej starości zejdziesz do grobu. Twoi potomkowie powrócą tu dopiero w czwartym pokoleniu, gdy już dopełni się miara niegodziwości Amorytów». A kiedy słońce zaszło i nastał mrok nieprzenikniony, ukazał się dym jakby wydobywający się z pieca i ogień niby gorejąca pochodnia i przesunęły się między tymi połowami zwierząt. Wtedy to właśnie Pan zawarł przymierze z Abramem, mówiąc: «Potomstwu twemu daję ten kraj, od Rzeki Egipskiej aż do rzeki wielkiej, rzeki Eufrat, wraz z Kenitami, Kenizytami, Kadmonitami, Chetytami, Peryzzytami, Refaitami, Amorytami, Kananejczykami, Girgazytami i Jebusytami».

Rdz 18, 1-19

Pan ukazał się Abrahamowi pod dębami Mamre, gdy ten siedział u wejścia do namiotu w najgorętszej porze dnia. Abraham spojrzawszy dostrzegł trzech ludzi naprzeciw siebie. Ujrawszy ich podążył od wejścia do namiotu na ich spotkanie. A oddawszy im pokłon do ziemi, rzekł: «O Panie, jeśli darzysz mnie życzliwością, racz nie omijać Twego sługi! Przyniosę trochę wody, wy zaś raczcie obmyć sobie nogi, a potem odpocznijcie pod drzewami. Ja zaś pójdę wziąć nieco chleba, abyście się pokrzepili, zanim pójdziecie dalej, skoro przechodzicie koło sługi waszego». A oni mu rzekli: «Uczyń tak, jak powiedziałeś». Abraham poszedł więc spiesźnie do namiotu Sary i rzekł: «Prędko zacznij ciasto z trzech miar najczystszej mąki i zrób podpłomyki». Potem Abraham podążył do trzody i wybrawszy tłuste i piękne cielę, dał je służce, aby ten szybko je przyrządził. Po czym, wziąwszy twaróg, mleko i przyrządzone cielę, postawił przed nimi, a gdy oni jedli, stał przed nimi pod drzewem. Zapytali go: «Gdzie jest twoja żona, Sara?» - Odpowiedział im: «W tym oto namiocie». Rzekł mu [jeden z nich]: «O tej porze za rok znów wrócę do ciebie, twoja zaś żona Sara będzie miała wtedy syna». Sara przysłuchiwała się u wejścia do namiotu, [które było tuż] za

Abrahamem. Abraham i Sara byli w bardzo podeszłym wieku. Toteż Sara nie miała przypadłości właściwej kobietom. Uśmiechnęła się więc do siebie i pomyślała: «Teraz, gdy przekwitłam, mam doznawać rozkoszy, i mój mąż starzec?» Pan rzekł do Abrahama: «Dlaczego to Sara śmieje się i myśli: Czy naprawdę będę mogła rodzić, gdy już się zestarzałam? Czy jest coś, co byłoby niemożliwe dla Pana? Za rok o tej porze wrócę do ciebie, i Sara będzie miała syna». Wtedy Sara zaparła się, mówiąc: «Wcale się nie śmiałam» - bo ogarnęło ją przerażenie. Ale Pan powiedział: «Nie. Śmiałaś się!» Potem ludzie ci odeszli i skierowali się ku Sodomie. Abraham zaś szedł z nimi, aby ich odprowadzić, a Pan mówił sobie: «Czyż miałbym zataić przed Abrahamem to, co zamierzam uczynić? Przecież ma się on stać ojcem wielkiego i potężnego narodu, i przez niego otrzymają błogosławieństwo wszystkie ludy ziemi. Bo upatrzyłem go jako tego, który będzie nakazywał potomkom swym oraz swemu rodowi, aby przestrzegając przykazań Pana postępowali sprawiedliwie i uczciwie, tak żeby Pan wypełnił to, co obiecał Abrahamowi».

Rdz 22, 1-18

A po tych wydarzeniach Bóg wystawił Abrahama na próbę. Rzekł do niego: «Abrahamie!» A gdy on odpowiedział: «Oto jestem» - powiedział: «Weź twego syna jedynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moriai tam złóż go w ofierze na jednym z pagórków, jakie ci wskażę». Nazajutrz rano Abraham osiodłał swego osła, zabrał z sobą dwóch swych ludzi i syna Izaaka, narząbał drzewa do spalania ofiary i ruszył w drogę do miejscowości, o której mu Bóg powiedział. Na trzeci dzień Abraham, spojrzawszy, dostrzegł z daleka ową miejscowość. I wtedy rzekł do swych sług: «Zostańcie tu z osłem, ja zaś i chłopiec pójdziemy tam, aby oddać pokłon Bogu, a potem wrócimy do was». Abraham, zabrawszy drwa do spalania ofiary, włożył je na syna swego Izaaka, wziął do ręki ogień i nóż, po czym obaj się oddalili. Izaak odezwał się do swego ojca Abrahama: «Ojcie mój!» A gdy ten rzekł: «Oto jestem, mój synu» - zapytał: «Oto ogień i drwa, a gdzie jest jagnię na całopalenie?» Abraham odpowiedział: «Bóg upatrzy sobie jagnię na całopalenie, synu mój». I szli obydwaj dalej. A gdy przyszli na to miejsce, które Bóg wskazał, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa i związawszy syna swego Izaaka położył go na tych drwach na ołtarzu. Potem Abraham sięgnął ręką po nóż, aby zabić swego syna. Ale wtedy Anioł Pański zawołał na niego z nieba i rzekł: «Abrahamie, Abrahamie!» A on rzekł: «Oto jestem». [Anioł] powiedział mu: «Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyn mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twego jedynego syna». Abraham, obejrzawszy się poza siebie, spostrzegł barana uwikłanego rogami w zaroślach. Poszedł więc, wziął barana i złożył w ofierze całopalnej zamiast swego syna. I dał Abraham miejscu temu nazwę "Pan widzi". Stąd to mówi się dzisiaj: «Na wzgórzu Pan się ukazuje». Po czym Anioł Pański przemówił głośno z nieba do Abrahama po raz drugi: «Przysięgam na siebie, wyrocznia Pana, że ponieważ uczyniłeś to, a nie oszczędziłeś syna twego jedynego, będę ci błogosławił i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak ziarnka piasku na wybrzeżu morza; potomkowie twoi zdobędą warownie swych nieprzyjaciół. Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia [takiego, jakie jest udziałem] twego potomstwa, dlatego że usłuchałeś mego rozkazu». Abraham wrócił do swych sług i wyruszywszy razem z nimi w drogę, poszedł do Beer-Szeby. I mieszkał Abraham nadal w Beer-Szebie.

1. Modlitwa przygotowawcza

Proszę Cię, Panie, Boże mój, aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Twojego Boskiego Majestatu.

2. Obraz do medytacji

Wyobrażę sobie scenę ukazaną na ikonie „Trójca Święta” A. Rublowa. Mogę też postawić przed sobą kopię tej ikony.

3. Prośba o owoc

Proszę Cię, Panie, abym bardziej uwierzył, że Boże obietnice dotyczą także mnie i moich bliskich.

4. Punkta do medytacji

4.1. „Abram uwierzył i Pan poczytał mu to za zasługę.”

Abraham, którego pierwotne imię brzmiało Abram, to najstarszy patriarcha narodu wybranego. To z niego Bóg zechciał wywieść cały naród, w którym miał się urodzić Zbawiciel świata. W perspektywie wieczności metafora przebywania „na łonie Abrahama” oznacza udział w niebiańskiej uczcie. O Abrahamie jako „ojcu wiary” mówią Żydzi, chrześcijanie i muzułmanie. Zarówno Biblia, jak i Koran wymieniają imię Patriarchy ponad sto razy. Abram był już w podeszłym wieku („wywyższony ojciec”), gdy Bóg polecił mu opuścić dom i udać się w nieznaną — do obiecanej ziemi. Tam, staremu i bez potomka, obiecał „potomstwo liczne jak gwiazdy na niebie”. Jak bardzo Abram musiał zawierzyć Bogu, skoro przyjął tę obietnicę wbrew swojej ludzkiej wiedzy i wyobraźni?

Czy próbuję odczytać Boże wezwania, nawet takie, które wydają się nieprawdopodobne i wywracają do góry nogami mój dotychczasowy świat? Lęk i poczucie chodzenia w ciemności w takiej sytuacji są czymś naturalnym. Czy mimo obaw słucham Pana, który już przed wiekami zawarł ze mną przymierze i jest wierny danemu słowu?

4.2. „Bóg w gościnie u Abrahama”

Bóg, powierzając człowiekowi misję, nadaje mu nowe imię. Słowo „Abraham” znaczy „ojciec wielu narodów”. Gdy Bóg przychodzi w gościnę (jako trzech aniołowie), aby ukonkretnić obietnicę, wymaga całkowitego zawierzenia ze strony Abrahama i jego sędziwej żony Sary. Tę scenę boskiej wizyty przedstawia jedna z najświetniejszych ikon – „Trójca Święta” Andrieja Rublowa. Oto trzy postaci siedzą przy gościnnym stole, zaś z przodu pozostaje jedno miejsce wolne. Czy gotów jestem tam zasiąść? Czy zapraszam hojnie Boga do domu swego serca, do wielkich i małych spraw, życiowych decyzji? Czy przyjmuję Boską obietnicę błogosławieństwa i szczęścia? Czy pozwalam Mu wypełniać te obietnice również poprzez moje sprawiedliwe i uczciwe myśli, słowa, czyny?

4.3. Trudny czas próby

Zapewne z łatwością mogę wskazać takie sytuacje życiowe, które były dla mnie czasem próby. Nie rozstrzygam teraz, czy były one konsekwencją moich zaniedbań, efektem czyjejś złej woli, czy też może dopuszczonym przez Boga, a niezależnym ode mnie trudnym doświadczeniem. Nie wiem też, ile jeszcze razy w życiu przyjdzie mi zmierzyć się z taką sytuacją. Abraham uznał, że Bóg ma racje, które jemu, słudze Pana, nie są znane, i z pokorą posłuchał Pana, czyli okazał posłuszeństwo. Efektem tej próby było ostateczne potwierdzenie przez Boga danych wcześniej obietnic.

W serdecznej rozmowie z Panem poproszę o wytrwałość i ufność na czas próby oraz o właściwe rozumienie „bojaźni Bożej” – jednego z darów Ducha Świętego.

5. Rozmowa końcowa

Porozmawiam z Bogiem o tym, co mnie poruszyło w tej medytacji. Na koniec odmówię „Ojcze nasz”, trzykrotnie wypowiadając słowa „bądź wola Twoja...”.

Dzień V

Medytacja Obdarowanie miłością 1J 3, 1-3

*Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec:
zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi:
i rzeczywiście nimi jesteśmy.
Świat zaś dlatego nas nie zna,
że nie poznał Jego.
Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi,
ale jeszcze się nie ujawniło,
czym będziemy.
Wiemy, że gdy się objawi,
będziemy do Niego podobni,
bo ujrzymy Go takim, jakim jest.
Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję,
uświęca się podobnie jak On jest święty.*

1. Modlitwa przygotowawcza

Proszę Cię, Panie, Boże mój, aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Twojego Boskiego Majestatu.

2. Obraz do medytacji

Wyobrażę sobie, że wtulam się w ramiona Jezusa, a poprzez Niego również Boga Ojca.

3. Prośba o owoc

Proszę Cię, Panie, o głębokie pragnienie, ażeby Twoja miłość, która we mnie jest, prowadziła mnie do wiecznej Miłości.

4. Punkta do medytacji

4.1. „[...] jesteśmy dziećmi Bożymi [...]”

Może jestem przedsiębiorcą. Może jestem dyrektorem. Sprzątaczką. Pielęgniarką. Mamą „na etacie” w domu, przy dzieciach. A może jako bezrobotny znajduję się pod opieką Urzędu Pracy... Może obroniłem się przed koronawirusem, a może choroba była dotkliwym doświadczeniem. Może

byłem w ostatnich miesiącach na kilku pogrzebach. Z czego czerpię poczucie tożsamości? Co odpowiedziałbym na pytanie: kim jestem?

Spróbuję zatrzymać się przy swoim zakorzenieniu w samym Bogu. To On sam – poprzez moich rodziców – powołał mnie do istnienia. To On sam już objął moje życie obietnicą zbawienia, daną Abrahamowi, prorokom i objawioną wprost w Jezusie Chrystusie. Noszę w sobie Jego obraz; jestem Jego dzieckiem! „Świat” chce to zniszczyć (słowo „świat” w pismach św. Jana oznacza ciemną, grzeszną stronę rzeczywistości). Dla niego moje Boże dziecięstwo jest przeszkodą i „solą w oku”.

4.2. „[...] będziemy do Niego podobni [...]”

Przecież wszyscy tak robią. Nie bądź taki święty. Jeśli chcesz normalnie żyć, zostaw skrupuły, w końcu to jest zlepek komórek, a nie jakieś tam dziecko. Patrz pod nogi, a nie w niebo. Kiedyś tak bardzo było popularne powiedzenie: nie święci garnki lepią (czyli rzeczy konkretne dokonują ludzie twardo stąpający po ziemi, a nie jacyś natchnieni wiarą). I tak dalej... Być może nieraz słyszałem takie uwagi, a może sam je komuś wypowiadałem, tym samym ciągnąc go w dół.

Czy noszę w sercu pragnienie, by w swoim życiu, tak jak św. Jan, piewca Bożej miłości, być coraz bliżej Boga? Czy pragnę powrotu do Źródła – pełnego zjednoczenia z Nim w wieczności? Przecież to sam Pan mnie do tego wzywa, dając pokarm na życie wieczne – Eucharystię.

4.3. Czerpać ze świętości Boga

Tak naprawdę w pełni święty jest tylko Bóg. Słyszymy: „Z jakim przestajesz, takim się stajesz”. W międzyludzkich relacjach jest to oczywiste. A czy odniosłem to kiedyś do swojej więzi z Bogiem? Czy rozwijam w sobie nadzieję życia wiecznego, kiedy to Bóg obdarzy mnie w pełni udziałem w swoim Życiu. Jeśli tak, wówczas daję sobie szansę, aby wzrastała moja świętość. Przybliżę się do postawy św. Matki Teresy z Kalkuty, która zapytana o motyw wy działania, odpowiedziała: „Nie robię niczego nadzwyczajnego. Kocham, bo Bóg mnie kocha.”

5. Rozmowa końcowa

Porozmawiam z Bogiem o tym, co mnie poruszyło w tej medytacji. Na koniec odmówię „Ojcze nasz”, przy czym słowo „ojcze” zastąpię „tato/tatusiu”.